

Indrzejczyk, Roman

Testament księdza Romana

Przegląd Pruszkowski nr 1, 117-118

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Testament księdza Romana

„Nie wiem, kiedy śmierć przyjdzie do mnie, ale w chwili mojego odejścia do wieczności, te moje słowa, zapisane pod koniec czerwca 1995 r. należy potraktować jako ostatnią wolę, jako testament. Wykonawcą niniejszego testamentu niech będzie ks. Zdzisław Ciesielski, kapłan Archidiecezji Warszawskiej, mój uczeń – a, jeśli nie miałby na to ochoty, niech zrobi to ktoś wyznaczony przez Kurię Metropolitalną Warszawską...

Wydaje mi się, że nie mam żadnych długów, ale gdyby zgłosił się ktoś z uzasadnionym żądaniem, należy oddać. Pieniądze, które znajdują się w mieszkaniu (nawet w prywatnym portfelu) należy potraktować jako pieniądze kościelne. Książeczkę oszczędnościową PKO niech wykorzysta ks. Zdzisław Ciesielski – ufam, że przeznaczy je na dobre cele.

...Nie kupujcie na śmierć żadnych nowych rzeczy! Ubierzcie mnie w ubranie, jakie pozostało. Pogrzeb niech będzie skromny. Nie róbcie – błagam – żadnych uroczystości. Wystarczy Msza św. pożegnanie liturgiczne przy trumnie i wyprowadzenie na cmentarz. Żadnych przemówień.

W liturgii słowa proponuję czytania: Rz. 14,7-9, 10b-12 i Ewangelię św. Jana 11, 17-27 – najczęściej używałem te właśnie teksty, więc niech i mnie będą one przeczytane. Po Ewangelii przeczytajcie moje ostatnie Słowo i zróbcie chwilę ciszy – niech sobie każdy pomyśli, co zechce...

Ubranie, które po mnie zostanie – o ile się nada – przeznaczycie dla potrzebujących.

Książki, różne przedmioty i rzeczy najlepiej by było oddać chętnym na jakimś specjalnie zorganizowanym kiermaszu za symboliczną, dobrowolną opłatą, którą można by przeznaczyć potem na cele dobroczynne – tylko nie wiem, kto by chciał się tym zająć... Jestem przekonany, że taki kiermasz byłby zupełnie niezłą

rozrywką (trochę emocji i wspomnień) – byłoby to moje ostatnie działanie.

Książki można przeznaczyć do jakiejś biblioteki. Gdyby moi uczniowie chcieli wziąć jakieś książki na pamiątkę, niech sobie wezmą. Najbliższej rodzinie (siostrom, siostrzeńcom i ich dzieciom), gdyby chcieli coś na pamiątkę, to im oczywiście dać... Radio, magnetofon, telewizor itp. niech ks. Zdzisław przekaże komuś, kto chciałby to wykorzystać.

Jest trochę znaczków (walorów filatelistycznych) – obrócić je na fundusz dobroczynny. Różne inne zbiory również tak samo przeznaczyć.

Pogrzeb – żadnego „swojego” miejsca nie mam na żadnym cmentarzu. O ile szpital w Tworkach jeszcze mnie pamięta i chce mnie pochować na swoim cmentarzu, to proszę to załatwić. Jeśli natomiast rodzina chciałaby mnie pochować przy rodzicach w Żychlinie, to proszę im nie odmawiać. Pozdrawiam czytających ten testament.”

Warszawa Żoliborz, 30 czerwca 1995 r.

x Roman Indrzejczyk

...tak, to cały ksiądz Roman...